

# Ślisz, Andrzej

---

"200 lat prasy polskiej na Śląsku :  
materiały z sesji naukowej  
zorganizowanej w Opolu 12 i 13  
grudnia 1989 r.", Opole 1992 :  
[recenzja]

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 32/4, 119-120

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z Kongresówką była „wręcz niewyobrażalna”. W odniesieniu do czasów pozytywizmu owo stwierdzenie jest zresztą oczywiste. Mimo to Ewa Skorupa zdecydowała się na egzemplifikację, a przykład dobrła niefortunnie. Porównana została mianowicie ostrość antyrosyjskich utworów w pisemkach lwowskich z wiernopoddańczym hasłem encyklopedii wydanej w Warszawie w 1890 r. (autor pisał o radości poddanych na wieść o ocaleniu cara i jego rodziny z katastrofy kolejowej). Tymczasem czolobitne wyrazy troski o los domu panującego były w XIX-wiecznej Europie zjawiskiem naturalnym, także w monarchii austro-węgierskiej.

Nieprecyzyjny jest również tytuł rozdziału poświęconego zaborcy rosyjskiemu. Sformułowanie „Tyrań Królestwa” sugeruje, iż pominięta została problematyka dotycząca „Ziem Zabrzanych”. Tymczasem autorka omówiła tu m.in. satyry godzące w Michaiła Murawiewa — Wieszatela, kata powstania styczniowego na Litwie.

Wizerunek zaborcy niemieckiego satyrycy kreślili grubą kreską, niekiedy w sposób obelżywy. Ewa Skorupa zwraca uwagę na dosadność i szablonowość wciąż powracających motywów, dziwi się nawet bezczynności prokuratorii wobec tego rodzaju tekstów. Autorka stwierdza, że kreacja postaci Niemca-wroga miała podwójny sens. Czasem bezpośrednio nawiązywano do wydarzeń w Wielkopolsce lub na Śląsku, kiedy indziej obecność na łamach owego indywiduum pozwalała stworzyć kryptostereotyp i zaatakować Austriaka (używano też z założenia nieprecyzyjnego terminu „Germanin”). Interesująco brzmią uwagi o prowadzonej tu grze z cenzurą, choć, jak twierdzi badaczka, atakując monarchię habsburską satyrycy chętniej uciekali się do szyderstwa z c.k. biurokracji. Teksty o Niemcu-wrogu (czyli Prusaku) częściej pisano więc wprost, a nie zamiast.

Dodajmy, że również satyra królewicka posługiwała się stereotypem Niemca „jako zaborcy w ogóle”, a przywołanie jego postaci pozwalało niekiedy na zakamuflowany atak przeciw zaborcy rosyjskiemu. Po 1905 r., w wyniku liberalizacji systemu, porzucono jednak maskę antyniemiecką — „Mucha” czy „Kolce” miały już możliwość (co prawda ograniczoną) krytykowania polityki Petersburga i naśmiewania się z głupkowatego Iwana. Równocześnie jednak w warszawskich gazetkach zastrzeżono ton wobec monarchii Hohenzollernów, a prezentowane tu stereotypy zadziwiająco przypominały postaci, które Ewa Skorupa spotkała na łamach „Szczutka” czy „Różowego Domina”. Także w Galicji Niemiec-wróg miał cechy bardziej diaboliczne niż wróg-Rosjanin, choć gazetek lwowskich po 1879 r. nie krępowała w tym względzie cenzura. Czyżby więc w interesującej autorkę epoce, a także w okresie późniejszym, stereotyp antyniemiecki na ziemiach polskich był głębiej zakorzeniony i w sumie trwalszy niż stereotyp antyrosyjski?

Wyświechtana już nieco maksyma głosi, iż satyra jest krzywym zwierciadłem rzeczywistości. Praca Ewy Skorupy pozwala przyjrzeć się polskiemu patriotyzmowi, jego dylematom, objawom i aksjologii, odwzorowanym na kartach lwowskich pisemek. Współpracownicy cytowanych w książce periodyków uprawiali raczej swoją twórczość dydaktyczną niż literacką, często czyniąc to zresztą po amatorsku. Ich dokonania autorka celnie określiła mianem „lwowskiej publicystyki satyrycznej”. Pisze też o trosce owych publicystów, by zachować nie porozumienia z możliwie najszerszym kręgiem odbiorców. „Szczutka” czy „Śmigusta” znać zatem można za specyficzny przekaz o atmosferze towarzyszącej życiu publicznemu Galicji, o funkcjonujących poglądach i uprzedzeniach. Po monografię z pożytkiem sięgnie więc czytelnik zainteresowany dziejami polityki, kultury, mentalności, a także historią prasy i literatury — twórczości z pewnością nie najwyższego lotu, lecz barwnej, interesującej również jako materiał źródłowy.

Marek Tobera

*200 lat prasy polskiej na Śląsku. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Opolu 12 i 13 grudnia 1989 r., Opole 1992, ss. 186, Instytut Śląski w Opolu.*

Jubileusz 200-lecia czasopiśmiennictwa polskiego na Śląsku wart był na pewno uczczenia go sesją naukową, która też odbyła się w grudniu 1989 r. w Opolu. Przedstawione podówczas referaty ukazały się po niemal trzech latach w mikroskopijnym nakładzie 250 egz., pod redakcją Joachima Glenska. Poza interesującym zagajeniem Czesława Wawrzyńska wygłoszono ich trzynaście, o rozległym zasięgu tematycznym i zróżnicowanym poziomie. Nie wiemy, niestety, czy zaprezentowane w nich oceny, tezy bądź syntezy wywołały dyskusje, gdyż w omawianej publikacji nie ma nawet jej śladu. Nieco to dziwne, bowiem niemal wszyscy referenci, doskonale zorientowani w poruszanej

tematyce, nie uchylali się od pokazania różnych uwikłań prasy Śląskiej w polsko-niemieckie konflikty narodowościowe, czy też w, niekiedy bardzo złożone, relacje zachodzące pomiędzy kościołem katolickim a szeroko rozumianą polskością. Zwłaszcza prowokowały do dyskusji np. próby wpasowywania „ewolucji dziennikarstwa śląskiego do etapów rozwoju prasy w 45-leciu”, a jeszcze bardziej zaskakujące, chociaż związane z tematem, stwierdzenie, iż w „początkach Polski Ludowej mieliśmy po raz pierwszy w naszej historii dwuwładzę i równoległe funkcjonujące przeciwstawne systemy informacyjno-prasowo-propagandowe, sterowane zdalnie z Londynu i Moskwy” (s. 106). Nie jest wszakże zadaniem recenzenta zastępowanie dyskusji, wypadnie więc poprzestać na zwiększeniu informacji i dwóch refleksjach ogólniejszej natury.

Zgodnie z charakterem sesji referenci skupili się przede wszystkim na historii prasy polskiej na Śląsku, przedstawiając na ogół udane zarysy jej dziejów w XIX w. i na początku XX w., II Rzeczypospolitej, podczas okupacji hitlerowskiej, a także — mniej udane — po 1945 r. W kilku referatach omówione zostały pisma śląskie zgrupowane według kryterium światopoglądowego (katolickie, socjalistyczne), a nawet przyjętej formuły redakcyjnej (popołudniówki). Ciekawe, unikające nadmiernie drobiazgowej opisowości i nieznosnych tasiemcowych wycieczek nazwisk bądź tytułów, były wystąpienia dotyczące związków prasy z książką polską na Śląsku czy też popularyzowania przez nią folkloru i poezji. Do bardziej odkrywczych należał referat poświęcony kalendarzom górnośląskim widzianym z perspektywy dwustulecia. W ogóle należy obiektywnie przyznać, że obfitość informacji o historii i warunkach egzystencji czasopism polskich na Śląsku, wiele trafnych prób usystematyzowania ich dziejów i syntetycznych ocen ich znaczenia i roli, dokonywanych niekiedy w kontekście miejscowej prasy niemieckiej, czyni z publikacji *200 lat...* ważną i potrzebną pozycję, do której będzie musiał zajrzeć każdy historyk prasy polskiej. Wydanie publikacji naukowej zawsze należało do przedsięwzięć nietatwych, a w warunkach wolnego rynku stało się arcytrudne. Toteż, po pokonaniu rozlicznych przeszkód i uzyskaniu możliwości wydawniczych, należałoby chyba daną publikację opracować starannie, a przynajmniej spełnić elementarne wymogi edytorskie. Niestety, tom *200 lat...* pozabawiony jest wszelkich indeksów, a także not o poszczególnych autorach.

Druga nasuwająca się refleksja została już częściowo zasygnalizowana. Trudno doprawdy wyobrazić sobie poważną sesję czy w ogóle spotkanie naukowe bez rzeczowej dyskusji. Jeżeli w Opolu do niej doszło, to należało ją zamieścić chociażby w streszczeniu, nawet kosztem niektórych przydługich referatów, a jeżeli zabrakło na nią czasu, świadczy to o fatalnym zaplanowaniu całej imprezy.

Sesja *200 lat prasy polskiej na Śląsku*, chociaż zorganizowana z okazji jubileuszu, miała naukowe ambicje, co zresztą potwierdził poziom wygłoszonych na niej referatów. Niemniej spełniła je tylko połowicznie, bowiem prawda naukowa rodzi się podobno jedynie w żywej wymianie zdań, zaciekłych sporach, burzliwej dyskusji.

Ładnym gestem było poświęcenie publikacji pamięci zmarłego prasoznawcy śląskiego — Józefa Mądrego.

aś

Joachim Glensk, *Pitaval prasy polskiej na Śląsku w XIX stuleciu. Redaktorzy i wydawcy przed sądem*, Opole 1992, ss. 248. Instytut Śląski w Opolu.

Zastużony badacz prasy polskiej na Śląsku wydał kolejną książkę o prześladowaniach prasy polskiej na Śląsku w XIX wieku. Publikację tę, tym razem w nakładzie 800 egz. techniką typograficzną, należy traktować łącznie z powstałą wcześniej, lecz wydrukowaną w znacznie mniejszym nakładzie 300 egz., rozprawą habilitacyjną autora pt. *Ograniczenia wolności prasy polskiej na Górnym Śląsku (na przelomie XIX i XX wieku)*, Opole 1989, ss. 556. Ta ostatnia książka wydana była techniką „małej poligrafii” i trafiła wyłącznie do profesjonalistów. Źle się stało, iż wydawca nie dokonał próby scalenia tej ogromnej monografii i udostępnienia jej szerszemu gronu czytelników, którzy na pewno zainteresowaliby się tym znakomicie napisanym dziełem. Powinno ono ukazać się w atrakcyjnej szacie graficznej, z ilustracjami, indeksami oraz streszczeniami w języku niemieckim. Tymczasem rzecz wydano nader oszczędnie, bez indeksów i bez rozmieszczenia materiału dokumentacyjnego w tekście obydwu książek.

Redakcja czuje się zwolniona ze szczegółowego omawiania *Pitavalu*, jako że pomieściliśmy już szczegółowy rozbiór rozprawy Joachima Glenska wydanej w 1989 r. *Pitaval* bowiem jest ujęty w podob-